

Z XVI-wiecznym Portretem Trumiennym Rozmowa

Jacek Kaczmarski

Nie patrz na nas z wyrzutem pyszny szalawiko,
Bądźże z sercem otwartym dla dzieci swych dzieci.
Od twoich czasów sławnych tyle się zmieniło,
Że aż szkoda zawracać tym głowę Waszeci.

Mało wiemy o tobie, coś na Turka chadzał,
Węgry królem obierał i tratował Szweda,
Ale patrzył i tego, by obrona władza
Nie zabrała ci czasem, czegoś sam jej nie dał.

A nie dałeś jej prawa by ci grozić drewnem
Bo przed Bogiem za posła nie chcesz Jezuity,
By na takie cię pola mogła słać bitewne,
Gdzie krew i rany - twoje, a cudze profity.

A my, co rusz, to przed kimś
Kolejnym - na kolanach;
Dalekośmy odeszli
Od siły Waszmość Pana.
Po wciąż to nowych dworach
Pętamy się nie w porę;
Kochamy się w honorach,
Nie znamy się z honorem.

Łypnij na nas łagodniej okiem wyrazistym
Co widziało królestwa twojego Wiek Złoty,
Zamiast łajać nas z trumny za sprawą artysty,
Że są czasy kolosów i czasy miernoty.

Rzymskim prawem się szcycisz opartym na sile:
Dłoń złocisty pas maca, kręci wąs sumiasty;
Ale wyrozumiałość - to siły przywilej
Urodzony z rozumu na twój wiek szesnasty.

Czemuś synów nie uczył, z czegoś sam korzystał,
Że czapka rozum grzeje, by nie skapiał chyłkiem?
Rychło jeden za drugim - poseł czy statysta -
Czapkowali rozumem, a myśleli tyłkiem.

I my - na byle słowo
Na tylne stajem łapki;
W zawiei z gołą głową
Szukamy własnej czapki.
W tym, co zostało z włości
W dziedziectwie po waszmościach -
Brakuje nam mądrości,
Kochamy się w mądrościach.

Patrz na nas jak uważasz, pyszny szalawiko,

Jest czego ci zazdrościć, jest i za co karciec.
Choć dawno już cię nie ma - cennie ci się żyło,
A ci, co się cenili - byli tego warci.

Znaczyło słowo - słowo, sprawa zaś gardłowa
Kończyła się na gardle - które ma się jedno;
Wtedy się wie jak życie w pełni posmakować,
A ci, w których krew krąży - przed śmiercią nie bledną.

Koniem dla nich istnienie! - Trzeba znać ogiera;
Pięści słucha, czy pieśni, czy rwie się w step czy w tłum;
I umieć nie spaść, kiedy piersi pęd rozpiera
A spadłszy, szepnąć jeszcze - equus polonus sum!

A my, nie z własnej winy,
Aż się przyznawać hadko -
Nie znamy już łaciny
I z polskim nam niełatwo.
Lecz ujrzy przodek w grobie
Na co nas jeszcze stać:
Bo się kochamy - w sobie!
Nie pragnąc - siebie - znać!